Nr 213. **Kraków, Sroda 28 Kwietnia 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wielki sukces marynarki austryackiej.

Storpedowanie krążownika francuskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Komenda floty ogłasza nasiępujący komunikat:

Łódź podwodna „V“, której komendantem jest porucznik okrętu liniowego Jerzy von Trapp, storpedowała i zatopiła na morzu Jońskiem francuski krążownik pancerny „Leon Gambetta“.

Informacye włoskie.

Rzym, 28 kwietnia.

Ajencya Stefani donosi z Brindisi:

Francuski krążownik pancerny »Leon Gambetta« został ostatniej nocy koło godziny wpół do drugiej w oddaleniu około 25 mil na południe od Santa Maria di Leuca przez austro-węgierską łódź podwodną **storpedowany.** Krążownik, aby nie zatonąć, najechał na mieliznę. **Liczba uratowanej załogi wynosi dotychczas 108,** która została przewiezioną do zabudowań przeznaczonych dla personalu obsługującego semafory w Santa Maria di Leuca.

Rzym 28 kwietnia.

»Tribuna« donosi: Francuski krążownik pancerny »Leon Gambetta« został w oddaleniu 20 mil od wybrzeża włoskiego storpedowany. Szef sekcyi semaforów w Santa Maria di Leuca pospieszył na pomoc z eskadrillą. — Krążownik pancerny »Leon Gambetta«, który był silnie pochylony, dał się pędzić w kierunku wiatru (sirocco). Został on porzucony, poczem zniknął. Francuscy oficerowie uważają go za stracony, ponieważ otwór wyrwany przez torpedę jest niezwykle wielki. Woda wdarła się do obszaru maszyn.

Z Tarentu odjechały okręty ratunkowe i lekarze.

»Tribuna« sądzi, że austro-węgierska łódź podwodna odjechała o świcie z Cattaro, płynęła podczas dnia, nie zanurzając się, podczas zachodu słońca znów się zanurzyła, poczem w nocy znów się wynurzyła na powierzchnię morza. Wiedziano już od dawna, że trzy francuskie krążowniki krążą wśród małych wysp, położonych między Korfu a Włochami. Niepogoda i burzliwe morze sprzyjały akcyi łodzi podwodnej, która operowała przy świetle księżyca.

Zjazd emigracyjny w Salcburgu.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

II.

Salcburg, 25 kwietnia.

(ma) Powrócę jeszcze do wczorajszych obrad i do referatu przewodniczącej komitetu polskiego w Salcburgu, ks. Andrzejowej Lubomirskiej. Referentka przedstawiła działalność komitetu, który powstał z inicyatywy profesora szkoły przemysłowej p. Kulstrunka, a pod protektoratem W. ks. Toskańskiej. Komitet rozwinął swą działalność w dwóch kierunkach: gromadząc fundusze i sprawując opiekę, tak materyalną, jak i moralną nad uchodźcami. Sekcya ogólna założyła biuro, gdzie stale dyżurują członkowie komitetu, zajęła się uzyskaniem i rozdawnictwem bezpłatnych bonów żywnościowych, otworzyła ochronkę (pod kierownictwem pani Ujejskiej), założyła szwalnię szycia białego (pod kierunkiem p. Wachowej) i uzyskała dostawę 2900 kompletów bielizny wojskowej i szpitalnej. Po założeniu pierwszej szkoły w Witzling, powstała sekcya szkolna, której przewodnictwo objął prof. Ujejski. Staraniem sekcyi ogólnej urządzono drzewko dla dzieci, w której to uroczystości brały udział także dzieci niemieckie, obdarzając naszych małych uchodźców łakociami i drobnemi podarunkami; dla legionistów przygotowała sekcya uroczystość wspólnego opłatka. Z inicyatywy sekcyi powstały kursa praktyczne, a mianowicie: koronkarski (kier. hr. Starzyńska z Żórawna), kroju (kier. p. Bryjakowa z Warszawy), kwieciarstwa (kier. p. Malczewska), buchalteryi (kier. p. Wyżykowski), przygotowuje się zaś kurs pisania na maszynie. Wszystkie te kursy odbywały się we własnym lokalu, przy Franz-Josephstrasse. Niedawno otwarto schronisko dla superarbitrowanych legionistów, które jednak z powodu szczupłości zaledwie na miejscowe potrzeby wystarcza. Schroniskiem opiekuje się p. Galicowa. Wynajęto kilka tysięcy metrów kwadratowych ziemi i potworzono ogrody robotnicze, stworzono szkołę dopełniającą i kursa praktyczne dla dziewcząt. Wśród prac swoich spotkał się komitet z życzliwą przychylnością i poparciem władz kolejowych, p. dyr. Jęczmieniowskiego, prezydenta kraju, p. Schmidt-Gasteigera i burmistrza dr Otta, a już z prawdziwie serdecznem poparciem arcyks. Ludwika Wiktora, prof. Kulstrunka i p. Hermannowej.

Ze sprawozdania kasowego dowiedzieliśmy się, że na kwotę 10.188 kor. 34 hal., którą wykazuje przychód, złożyły się oprócz subwencyi władz dary prywatne, a to od eksc. Bilińskiego 1000 kor., kleru salcburskiego 200 kor., w. ks. Toskańskiej 200 kor., prez. dra Dembowskiego 300 kor. arcyks. Ludwika Wiktora 200 kor. Na kwotę 9615 kor. 86 hal. (rozchody) złożyły się zapomogi w gotówce, rozdane uchodźcom w kwocie 991 kor. 84 hal.; na żywność wydatkowano 892 kor. 69 hal., na odzież i obuwie 3718 kor. 07 hal., na szwalnię 518 kor. 44 hal.; do funduszu szkolnego przelano 2900 kor. Wydatki z tej kwoty obejmował referat prof. Ujejskiego.

W zakończeniu sprawozdania ks. Lubomirska zgłosiła nast. rezolucye:

1) Zjazd uchwala utworzyć wspólny komitet wychodźczy dla krajów alpejskich.

2) Zjazd poleca komitetowi zajęcie się jeńcami Polakami (którzy w znacznej ilości znajdują się w obozie pod Salcburgiem) i wyjednanie u władz wojskowych pozwolenia opiekowania się nimi.

3) Zjazd poleca komitetom tworzenie sekcyj kobiecych dla wspólnej pracy na uchodźctwie celem przyszłego odrodzenia kraju.

4) Zjazd poleca sekcyom kobiecym zajęcie się ludnością, umieszczoną w barakach, i staranie o wzięcie w swe ręce przedsiębiorstwa żywienia jej.

5) Zjazd poleca komisyi wykonawczej zwrócić się do odnośnych czynników parlamentarnych krajowych i rządowych, celem podniesienia zapomóg dla uchodźców do wysokośbi co najmniej 1 korony dziennie.

W dyskusyi zabierali głos pp. Ekscel. dr Głąbiński, dr Wróblewski, Arndt i Tepper.

Uchwalono wszystkie wnioski traktować na posiedzeniu ogólnem zjazdu (dzisiejszem).

Sprawozdania delegatów.

Delegat z Salcburga, dr Wróblewski, przedstawił sprawę wyszukiwania źródeł dochodu dla komitetów emigracyjnych.

Delegat z Gracu, dr Obfidowicz, żalił się, że wszystkie subwencye rządowe, wynoszące około 7000 koron, wpłynęły nie do polskiego komitetu, lecz do „Komitee für galizische Flüchtlinge“, który więcej zajmuje się ewakuowanymi Rusinami, niż Polakami. Ostatnio asygnowana przez Wydział krajowy za pośrednictwem hr. Fr. Zamoyskiego kwota 3000 koron znowu wpłynęła do komitetu niemieckiego. Dlatego też komitet polski w Gracu czerpie dochody jedynie ze składek i wieczorków; z funduszów tych utrzymuje 14 chłopców w bursie.

Delegat z Lincu, dr Zajączkowski, podaje, że składki przyniosły około 350 koron, wieczorek około 800 koron, składka na tacy w kościele około 67 koron.

Delegat z Bregencyi, prof. Traunfellner, podaje, że dochody tamtejszego komitetu wynosiły ogółem 800 koron. Z tego wydano na zapomogi w gotówce 409 koron; 70 koron miesięcznie kosztuje utrzymanie szkół. Stan czynny kasy wynosi 95 koron.

W Altenstadt komitet rozporządza kwotą 80 koron, w Krainburgu 700 koron.

Obrady niedzielne.

Dzisiejsze obrady zjazdu odbywały się w wielkiej sali hotelu Bristol; przybyło przeszło 300 osób z Salcburga i okolicy. Zagajając posiedzenie, dr Wróblewski powitał honorowego prezesa zjazdu prof. Kulstrunka, który zabrał następnie głos i w przemówieniu, nacechowanem największą skromnością opisał powstanie Komitetu salcburskiego. — Zaraz po wybuchu wojny, gdy nieliczni zrazu wychodźcy zaczęli się zjeżdżać, widząc ich stan opłakany zaczął im pomagać radą i skromnemi środkami. Gdy jednak kolonia polska się powiększała tak, że nie wystarczała już praca i środki jednego człowieka, zaprosił szereg wybitniejszych osobistości polskich na zebranie i w ich ręce złożył 63 kor., które stanowiły fundusz przezeń zebrany, jak również dalszą opiekę nad uchodźcami. — Następnie podniósł niezmordowaną pracę ks. Lubomirskiej, jej zawdzięczają uchodźcy, że komitet tak wspaniale się rozwinął, jej i paru jednostkom, które jako jej sztab do ofiarnej pracy stanęli. — On sam teraz dopiero poznał Polaków i ich zalety, ceni i szanuje ten naród, podziwia pracę jednostek zasiadających w komitecie, które przynoszą chlubę narodowi polskiemu.

Imieniem zjazdu eksc. Głąbiński podziękował prof. Kulstunkowi w gorących słowach za pracę i szlachetne odnoszenie się do naszego narodu.

Depesza do N. K. N.

Następnie na wniosek p. Teppera uchwalił zjazd wysłać do N. K. N. następującą depeszę:

„Zebranie Polonii w Salcburgu wraz z delegatami komitetów krajów alpejskich przesyła na ręce N. K. N. wyrazy czci i miłości ukochanym legionistom, oraz podziwu bohaterskich czynów, których dokonują w walce o wolność Ojczyzny. Składa również hołd i wdzięczność ob. Piłsudzkiemu za szczepienie idei walki orężnej o niepodległość Ojczyzny“.

Organizacya komitetu krajów alpejskich.

Prezes zjazdu dr. Wróblewski zawiadamia obecnych o zapadłych wczoraj uchwałach i odczytuje je, następnie referuje kwestyę koniecznej potrzeby zakładania komitetów, któreby jednoczyły uchodźców, ale nie dla zbyt małych obszarów, bo tylko z reprezentantami większemi liczą się władze. Dr Chmurski podnosi, że nasi nieszczęśliwi wychodźcy są tak rozrzuceni, że często brak wśród nich ludzi inteligentnych, dlatego też jest zdanie, że należy wysyłać delegatów, którzyby zakładali komitety tam, gdzie ich nie ma.

Zjazd przyjął wnioski referenta i przeszedł do obrad nad stworzeniem centralnej organizacyi komitetów krajów alpejskich, której celem byłoby tworzenie komitetów lokalnych, niesienie pomocy komitetom, zabieranie głosu w sprawach ogół uchodźców obchodzących, zbieranie funduszów i rozdzielanie ich między poszczególne komitety. Po dłuższej dyskusyi zjazd uchwalił utworzenie takiego komitetu centralnego w Salcburgu, w skład którego weszłyby za pośrednictwem swych delegatów (po 2 z każdego) wszystkie istniejące w krajach alpejskich komitety. Opracowanie regulaminu i zwołanie pierwszego posiedzenia poruczono komisyi wykonawczej zjazdu.

Polskie archiwum wojenne.

Po gorącem przemówieniu delegata polskiego archiwum wojennego (p. Arndta) uchwalono:

„Zjazd uprasza usilnie zarząd komitetu w Salcburgu i wszystkie komitety uchodźcze o zwrócenie szczególniejszej uwagi na gromadzenie wszelkich materyałów tyczących się udziału Polski w wojnie obecnej i odsyłania ich do polskiego archiwum wojennego w Wiedniu I, Steindlgasse 6/II“.

Podziękowanie dla Szwajcaryi.

Zjazd, uznając stanowisko ludności Szwajcaryi dla Polaków, uchwalił na wniosek p. Neumannowej z Wiednia polecić komisyi wykonawczej umieszczenie odpowiedniego podziękowania w prasie szwajcarskiej.

Trzeci Maja.

Przez aklamacyę przyjęto wniosek p. Szczerbińskiego o urządzenie obchodu 3 Maja, połączonego ze zwyczajną zbiórką.

Baraki.

Następnie delegat z Gracu opisywał stosunki panujące w barakach w Wagnie.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusya, którą zreasumował prof. Ujejski, stawiając następujące rezolucye:

1) Zjazd poleca komisyi wykonawczej poczynić wszelkie możliwe starania u rządu i Koła polskiego, celem gruntownej zmiany stosunków barakowych;

2) Zjazd wyraża żądanie rozwiązania baraków w razie nie polepszenia się zupełnego panujących w nich stosunków.

Zakończenie zjazdu.

Podziękowaniem dla delegatów za ich liczny udział i współpracę zamknął przewodniczący zjazd, którego praca z pewnością stanowić będzie chlubną kartę w dziejach wychodźctwa, przynosząc mu już teraz doraźne korzyści.

Po południu pod przewodnictwem p. Garbackiego zwiedzali uczestnicy zjazdu miasto; wieczorem odbył się koncert w sali hotelu Bristol, który przyniósł pokaźny dochód. W wieczorku brali udział p. Neumann, skrzypek z Wiednia, panie Marya i Zofia Kozłowskie (deklamacya i fortepian), p. Pawłowski (śpiew), a prawdziwą przyjemność sprawiła słuchaczom młoda poetka p. Słończewska z Podola oddeklamowaniem utworu okolicznościowego.

Listy z Moraw.

(Z naszej emigracyi).

Berno, 26 kwietnia.

Rocznicę Konstytucyi 3-go Maja obchodzić będą Polacy przebywający w Bernie, w sposób mający godnie odpowiedzieć pamięci tego wiekopomnego dzieła. Staraniem berneńskich towarzystw polskich odbędzie się w dniu 2 maja (w niedzielę) uroczyste nabożeństwo o godzinie 9½ rano, w czasie którego wygłoszone będzie okolicznościowe kazanie. — W tymsamym dniu wieczorem odbędą się w „Ognisku polskiem“, jak również w Związku nauczycielskim pogadanki na temat Konstytucyi 3-go maja, dnia następnego zaś (t. j. 3-go maja) wieczorem o godz. 7½ odbędzie się w teatrze miejskim polskie przedstawienie patryotyczne sztuki p. t. „Gwiazda Syberyi“. Przedstawienie to urządza własnemi siłami Kółko dramatyczne „Ogniska polskiego“, które dwukrotnie już dało się zaszczytnie poznać, grając z niezwykłym sukcesem na scenach berneńskich, najpierw „Na zawsze“ L. Rydla, następnie „Grube ryby“ Bałuckiego. — Wypróbowane siły amatorskie, umiejętna reżyserya p. Rolanda-Mikulskiego, dają i tym razem rękojmie, że przedstawienie stanie na wysokości zadania, a wykonawcy nie powstydzą się swych kreacyj. W antraktach przygrywać będzie muzyka teatralna, wykonując pieśni narodowe polskie. Należy się spodziewać, że polska kolonia, zawsze patryotycznie usposobiona, tak ze względu na charakter uroczystości, jakoteż moralny i materyalny cel przedstawienia — nie da się wyprzedzić publiczności niemieckiej, która licznie, jak to ze zgłoszeń widzimy, pospieszy na przedstawienie.

Wskazanem jest bilety nabywać wcześniej w kancelaryi „Ogniska“ w godzinach od 10—12 w południe i od 4—6 po południu, gdyż ilość wysprzedana wskazuje, że ich wkrótce zabraknie — zwłaszcza, że ceny biletów ustanowiono według najniższej taryfy teatralnej (miejsca dla siedzących od 20 hal. do 2.50 kor.).

W końcu wypada podnieść z gorącem uznaniem życzliwość, jaką okazało prezydyum miasta, odstępując teatr na przedstawienie za wyjątkowo niską opłatą w uwzględnieniu ideowego i humanitarnego celu przedstawienia. — Tembardziej liczyć należy na zupełne poparcie i zrozumienie sprawy ze strony kolonii polskiej.

Staraniem pań: Michaliny Kaliniewiczowej i Heleny Kielskiej, odbyło się 16 b. m. w kościele parafialnym św. Jakóba żałobne nabożeństwo za poległych w boju legionistów. Po odprawieniu mszy św., wśród której chór pod kierownictwem p. dyrektora Michała Doniszewskiego, odśpiewał szereg pięknych pieśni kościelnych i narodowych, wstąpił na kazalnicę ks. dr. Paweł Rabczak, katecheta z Sanoka i w pięknem przemówieniu wskazał na bohaterskie czyny walczących dzsiaj w imię niepodległości Legionów, na ich trudy, znoje i ofiary, składane na ołtarzu miłości Ojczyzny. Wezwał też społeczeństwo polskie, aby mimo przeciwnych nam losów, mimo tylu ogromnych ofiar, jakie nam ponieść przyszło, nie traciło nadziei w zwycięstwo słusznej sprawy.

Przerów, 27 kwietnia.

Przerów należy do tych miejscowości, w któ-

Kadeci z Łyczakowa.

Słowa tego nie wymawiajcie teraz ironicznie, bo połysk wzgardliwy, jaki dawniej posiadało, przyćmiła rdza krwi. Kadeci z Łyczakowa zapracowali sobie krwawo na wielkie dostojeństwo: może wspomni o nich kiedyś księga polskiego męstwa. Wszystkie ognie temperamentu, z którym nam w domu nie zawsze bywało wygodnie, zanieśli w pole. Jak gdyby to pole straszne leżało »za drugiem« lub w Lesienicach u Grunda. Trzydziesty pułk piechoty uzupełnia się we Lwowie, a raczej na ulicach Lwowa. W suterynach, na przedmieściu, w buńczucznej atmosferze Kleparowa i »kręconych słupów«. A jest tam w zwyczaju restrykcya, która orzeka nieraz przy pomocy noża z zanadrza dobytego: »nie masz prawa«. Tak i oni sobie powiedzieli: »nie ma prawa« Moskal zabierać nam Lwowa. A choć teraz — żołnierzyk niejeden — leży nieruchomy w gipsie, toby przecież zaraz znowu na front biegnął, bo nie ma prawa Moskal... A jak zdawali egzamin waleczności, o tem wam, schyliwszy głowę, opowie każdy porucznik lub chorąży »trzydziestki«.

Nie leżeć im w zakopach i czekać cierpliwie na komendę. Szaleni byli wszyscy i w szaleństwie zawzięci, stanąwszy wreszcie w obliczu wroga, o którym tyle im opowiadały przedmiejskie wieczorki patryotyczne. Z kilometrowych odległości zrywali się do ataku. Po co niepewność strzału i po co trud nakładania bagnetu? Jest kolba i garść. I w ogniu karabinów maszynowych rzęsistą krwią plamił się ich zapał. Tensam zapał, z którym za dni sierpniowych chodzili po ulicach Lwowa, mówiąc, że święto nastało... Obok krakowskich »trzynastaków«, obok innych pułków polskich, stanęli godnie w szeregu walecznych.

»Śpiewające przedmieście« — jakżeby śpiewać nie miało o wojnie? Gdzieś na koszarowem podwórzu, przy dźwięku zasłyszanego w sąsiedniej kamienicy fortepianu wylęgła się tedy piosenka, która znalazła sobie odrazu do »manlichera« rym pocieszenia, bo przecież »każdy żołnierz nie umiera«. Za tydzień pieśń trzydziestki stała się hymnem i znały ją niemal wszystkie teatry boju. A ona wierna »córka pułku« szła za nimi na kraj świata, rosła z każdym nowym marszem i z każdą ofenzywą, aż się w naiwnych strofach zawarła cała historya kampanii. Gdzieś w żołnierskim tornistrze znalazł ją dr K. Badecki. Długi szereg zwrotek im bardziej dobrodusznych, tem bardziej ujmujących. Czasem wydaje się jakby ktoś nokturn Chopinowski chciał oddać na jarmarcznej harmonii, lecz czasem krzyk tej piosenki jest także — naszym krzykiem.

W roku dziewięćset czternastym
Nad Lwowem stołecznem miastem
Przeszła wieść, przejęta zgrozą,
Że Moskale wojną grożą,
Więc krzyknęły lwowskie dzieci,
Znane zuchy w całym świecie:
Boże, dzięki Ci, nadszedł wreszcie czas,
By Moskali zniszczyć raz.
Zapał zapanował wszędzie
Na to cesarskie orędzie,
Które zaraz drukowano,
I po mieście rozlepiano.
Każdy czyta wieść niemylną,
Kartę mobilizacyjną;
Zaraz spieszy więc w cytadeli próg,
Bo zagraża miastu wróg.

Żegna się tedy piosenka ze Lwowem, pozdrawia plac Maryacki i ulicę Łazarza, przekracza granicę Królestwa, z bitwy zwycięskiej się cieszy i znowu wraca do Galicyi.

Pod Buskiem się zatrzymali,
By wstrzymać pochód Moskali,
Tam stoczyli bitwę krwawą,
Bohaterską, niebywałą.
Pułk trzydziesty... Boże miły!
W dziesięćkrotne wali siły,
A moskiewska dzicz prze do szturmu znów
Węc cofamy się na Lwów.
»Darmo walim z *maszyngwera,*
W każdym widać bohatera.«

Moskale wkraczają do Lwowa, pieśń dławi się łzami prostodusznych rymów:

O nasz Lwowie ukochany,
Spotka cię los niesłychany,
Cały jesteś zasmucony,
Przez twe syny opuszczony.
Przez wielki napór Moskali
Bez wystrzału cię oddali.

Rozpoczęła się druga bitwa pod Lwowem z ujmującą naiwnością przedstawiona:

Pod Janowem znowu stają,
I jakby się namyślają,
Cośmy dobrego zrobili,
Żeśmy drogi Lwów rzucili?
Więc na nowo brzmi zachęta:
»Wal w moskiewskie regimenta!«

Pod Gorlicami, Leszczyną, Stronowicami i Zabawą stoją »lwowskie dzieci« w ogniu nieustannym. Po każdej bitwie nowa strofa przybywa, co raz to bardziej za miastem swojem roztęskniona. Nagle:

Wieść radosna! Boże żywy!
Nasi robią — ofenzywę.
Już Moskale uciekają,
Po drodze cięgi zbierają,
A pod Przemyślem najwięcej
Padło ich tam sto tysięcy.
Sytuacya znów, zmieniła się znów,
Może wyruszym na Lwów?...

Wściekłość porywa Tyrteusza z »kręconych słupów«, gdy znowu stwierdzić musi, że »siła wroga jest szalona«, a »lwowskie chłopy leżą jako w polu snopy«. Po wielkiej ofierze krwi przyszły wreszcie chwile spokojniejsze:

Już trzydziestka się zwiększyła,
Bo rekruta moc przybyła.
W »dekunkach« jak krety łażą,
Wciąż tylko o Lwowie marzą.
Kule gęsto ślą wrogowi,
Wzrok kierują ku wschodowi,
No i mówią tak: »Pókim jeszcze zdrów,
Mam nadzieję ujrzeć Lwów.«

Któżby się naigrawał z ułomności Muzy przedmieścia? Uszanować nam ją raczej trzeba. Wszak to jest pieśń, która nigdy nie traci nadziei i w której gorące bije serce. W malutkich słowach mówi o rzeczach wielkich, a tupet ma zawsze, nawet wtedy, gdy płacze...

Ty twardy, skalisty rozmachu! W strofach skandowanych w takt łopaty, mogiłę towarzyszowi poległemu kopiącej, przecież rozdmuchać w sobie umiesz ogniki smutnej radości życia..

Ty jasna, jedyna za miastem swojem tęsknoto, co ci się szare mury katedry lwowskiej i spiczasty kontur Wysokiego Zamku zwidują nawet wtedy, gdy na rozkaz śmierci ostatni raz oczy zamykasz...

Stanisław Wasylewski.

rych liczba Polaków wychodźców polskich liczy się na tysiące. Osiadło tutaj również około stu nauczycieli z różnych stron Galicyi. Drożyzna, jak wszędzie na wygnaniu wojennem, daje się wszystkim we znaki, a między innymi i nauczycielstwu, które zaledwie z duszą i ciałem zdołało zbiedz przed wojną. Pomoc rządu konieczna, ale kiedy nastąpi i czy nastąpi, niewiadomo. W celu pracy dla dobra ogółu po powrocie zorganizowało się nauczycielstwo (pod egidą centralnego komitetu nauczycielskiego) — w komitet wychodźczy nauczycielski, którego prezesem jest p. E. Ziołowski z Jasła, zastępcami Sobolski Józef z Gródka i Secikowska W. ze Lwowa. Biuro komitetu jest u p. Wł. Westfalewicza, ulica Bratrska l. 5. Komitet ten rozwinął żywą czynność. Sześć sekcyj ma wyznaczony zakres działania. Przeprowadzono rokowania z miarodajnymi czynnikami, czego owocem będzie w niedługiej przyszłości otwarcie szeregu kursów dla nauczycieli. W życiu Polonii bierze ono żywy udział, pomimo pewnych nieporozumień. Podziwiać należy ochotę i energię nauczycielstwa, które część swych szczupłych płac ofiaruje na opłatę różnych kursów naukowych, przymierając nieraz głodem. Dnia 17 b. m. urządzono wspólne skromne święcone za wkładką 1 kor. od osoby, w którem wzięli udział nauczyciele-wojskowi. Dochód przeszło 40 kor. przeznaczono na fundusz wdów i sierót po nauczycielach, poległych w wojnie. — Aktu święcenia dokonał ks. Łoziński, proboszcz tutejszej Polonii. Serdeczne zbratanie się w tej niedoli wygnańczej, przeplatane chórem pieśni patryotycznych, będzie miłem wspomnieniem. W podniosłych słowach patryotycznych przemawiali ks. Łoziński, pp. Ziołowski, Sobolski, Westfalewicz.

Podnieść należy pracę nauczycielstwa w szkole polskiej, luki w nauce z powodu późnego otwarcia szkoły już dawno wyrównane. Na równi ze szkołą ludową idzie praca w polskiem gimnazyum. Przyznać trzeba, że jego organizator, prof. Matuszewski, wprost cudów dokonuje.

Ogromnie ujemnie odbija się na tutejszej Polonii brak zapomóg rządowych. Świadczą o tem wynędzniałe szkielety wychodźców, zbiedzonych, zgłodzonych. Rząd, mając Przerów za stacyę wyłączoną od zapomóg, niema pojęcia o rosnącej nędzy wychodźców — ofiar wojny.

Ks. Łoziński zapowiedział składkę w kościele dwa razy w miesiącu, ale to kropla ulgi w morzu nędzy. Możeby polski komitet wychodźczy obmyślił sposoby umożliwienia nieszczęśliwym, aby przeczekać tutaj mogli zawieruchę wojenną.

Wygnaniec.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Obchód 3-go Maja. W najbliższą niedzielę 2 maja odbędzie się w kościele Najśw. Panny Maryi o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo z okazyi obchodu 3-go Maja, odprawione przez arcybiskupa ks. Simona z patryotycznem kazaniem O. Janickiego, na organach zaś i na chórze odpowiednie pieśni wykonają soliści pod kierownictwem prof. Walewskego. Z powodu obecnej wojny uroczystego dorocznego pochodu na Wawel nie będzie.

Aprowizacya Krakowa. Donieśliśmy już, iż w sklepach miejskich w Krakowie sprzedaje się prócz mleka także groch, ryż, chleb i sól. Ceny tych ostatnich produktów są następujące: Kilo ryżu 1 K, grochu 1 K 20 h, krup jęczmiennych 1 K, grysiku kukurydzianego 60 h, chleba 58 h, soli 22 h.

Sklepy te mieszczą się przy ulicy Szpitalnej 21, Jabłonowskich 17, Łobzowska 6, Lubicz 32, św. Gertrudy 1, Karmelickiej 21, Madalińskiego w Dębnikach i Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Naftę hurtownie nabywać można w miejskich garażach przy ulicy Warszawskiej po cenie 72 K za 100 kg z beczką. W miejskiem biurze aprowizacyjnem w krakowskim magistracie sprzedaje się mąkę przednią chlebową z domieszką 50% kukurydzy piekarzom tutejszym po 78 K za 100 kg z workami.

Węgiel rozwożą po mieście furmanki miejskie po cenie 1 K 20 h za cetnar. W miejskim składzie węgla lub w miejskiem biurze aprowizacyjnem można zamawiać drzewo na podpałkę w workach 10-kilowych po 10 h za kg.

Miasto na ogół posiada wystarczające zapasy żywności. Zarząd miasta uczynił wszystko, aby ludność zabezpieczyć przed lichwą żywnościową w czasie przednowku.

VIII. Poranek w „Uciesze", a drugi poświęcony twórczości Verdiego, odbędzie się w najbliższą niedzielę, jak zawsze, o godz. 11 przed południem. W programie wyjątki z oper: „Otello", „Don Carlos", „Simon Boccanegro" i innych. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Kradzieże wojenne. Wczoraj, jak donieśliśmy, odbyła się w krakowskim sądzie karnym pod przewodnictwem radcy Komorowskiego przed wzmocnionym trybunałem rozprawa przeciwko 11 włościanom i włościankom z Kocmyrzowa, oskarżonym o splądrowanie dworu, należącego do Leona Goldberga, podczas inwazyi rosyjskiej. Oskarżeni zabrali z dworu zboże i różne narzędzia gospodarskie. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, zasądzający polowego Wojciecha Nowaka na 2 lata, Jakóba Króla, Jakóba Barana, Wojciecha Kwatera na 8 miesięcy, Annę Stofową, Katarzynę Nowakową i Maryę Klambrową na 6 miesięcy, wreszcie Maryana Króla na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Trzech oskarżonych trybunał uwolnił od winy i kary.

Z kraju.

Obwieszczenie gubernatora tarnopolskiego. Za pośrednictwem Biura prasowego krakowskiego oddziału N. K. N. dowiadujemy się, że w Stanisławowie i innych miastach »gubernii tarnopolskiej« rozlepiono w swoim czasie następujące obwieszczenie:

Według otrzymanych przezemnie wiadomości zaszły w niektórych miastach i wsiach tarnopolskiej guberni wypadki strzelania z okien i pomieszkań na przechodzące oddziały wojska, podjazdy i patrole. Wobec tego po porozumieniu się z wojskowemi władzami obwieszczam ludności miast i wsi w gubernii, co następuje:

1) Z ludźmi, którym udowodniono strzelanie z osad, z budynków zamieszkałych lub niezamieszkałych na przechodzące oddziały wojska i na pojedynczo idących wojskowych i cywilnych urzędników i policyantów, postępować się będzie bezwzględnie, jak z rozbójnikami.

2) Osady i zabudowania, z których strzelano, będą natychmiast wraz z całym majątkiem konfiskowane, a małowartościowe natychmiast zniszczone.

3) Za każdy udowodniony wypadek strzelania z osad, z zabudowań zamieszkałych lub niezamieszkałych, będzie nałożona pieniężna kara na całą ludność miast i wsi, w których zaszedł wypadek strzelania, a prócz tego z pośród tejże ludności będą wzięci zakładnicy.

4) W celu uniknięcia zastosowania tych koniecznych pod p. 3 wyliczonych środków wzywam ludność, aby bacznie śledziła za zjawiającymi się wśród nich ludźmi o złych zamiarach i wogóle osobami podejrzanemi i aby natychmiast zawiadamiała rosyjskie władze o zjawieniu się takich osób, a także o osobach, które je ukrywają lub okazują im jakąkolwiek pomoc.

S t a n i s ł a w ó w, dnia 17 października 1914 r.

Tarnopolski gubernator
rzeczywisty radca stanu *Czartoryski.*

Z Poznańskiego.

Nowy arcybiskup poznański. „Wiedeński Kuryer Polski" donosi z Poznania: Na tron arcybiskupi w Poznaniu powołany został dr Dalbor. Nowy arcybiskup liczy 45 lat życia. (Potwierdzenia tej informacyi dotąd brak; przyp. „Nowej Reformy").

Młodzież polska a „Jugendwehr". Przed sądem ławniczym w Kępnie toczył się, jak donoszą pisma poznańskie, proces przeciwko 20 uczniom szkoły uzupełniającej, na których nałożono kary, ponieważ nie uczęszczali na ćwiczenia wojskowe, odbywające się w niedziele po południu. Uczniowie ci pochodzą z Kępna i Baranowa. Bronił ich adw. Doerffer z Kępna. Wywodził on, że ćwiczenia wojskowe młodzieży uczęszczającej do szkoły uzupełniającej nie mają nic wspólnego z wykształceniem uzupełniającem; wychodzą one bowiem poza ramy zadań tych szkół. Uczniowie zresztą nie są obowiązani uczęszczać na te ćwiczenia.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i wszystkich uczniów uwolnił od kary.

Srebrny jubileusz kapłaństwa w dyecezyi chełmińskiej obchodzili wczoraj ks. kanonik Dzięgielewski w Pelplinie, ks. dziekan Marchlewski w Białutach, ks. prob. Studziński w Dzierzążnie, ks. prob. Wiśnicki w Kościelnej Jani; dnia 31 maja obchodzić będzie 25-lecie kapłaństwa ks. prob. dr Michalski w Gdańsku.

Epidemia szkarlatyny grasuje w zastraszający sposób w niektórych okolicach Księstwa, szczególnie na południu. W Otuszu i Niepruszewie pod Bukiem n. p. musiano, jak stamtąd donoszą, zamknąć szkoły z powodu epidemii.

Zmarli:

Franciszek K u c z e r a, nauczyciel w Zebrzydowicach na Śląsku, wzięty do niewoli rosyjskiej, umarł dnia 10 kwietnia w Moskwie na tyfus.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę dnia 28 »Halka«, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 kwietnia termometr doszedł od + 8·3 do + 19·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 28 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 749·9 termometru + 4·5 C; wiatr: wschodni.

Ilustracye i listy wojenne.

Niedawno podała „Nowa Reforma" notatkę kronikarską, która stwierdziła, że jedno z wiedeńskich pism ilustrowanych umieściło kliszę, na której zamek prościejowski figurował, jako zrabowany przez Rosyan zamek książąt Sanguszków w Gumniskach. Jeżeli żołnierz rosyjski może dostać buty o podeszwach z papy, zamiast ze skóry, to dlaczegóż czytelnik wiedeński nie może na kliszy oglądać zamku w Prościejowie, zamiast w Gumniskach? I jedno i drugie jest oszustwem, a tylko stopień winy jest różny.

Zresztą owo pismo wiedeńskie zrobiło tylko to, co robią od początku wojny niezliczone pisma ilustrowane za granicą. Przeróżne zdjęcia z manewrów wojskowych, zwłaszcza austryackich i niemieckich, epizody z wojen bałkańskich, a nawet zdjęcia z dawno przebrzmiałych katastrof okrętowych, zapełniają obecnie łamy wszelakich pism ilustrowanych. Sprawę tę w odniesieniu do prasy francuskiej zbadało pismo paryskie „Cris de Paris", które w każdym prawie numerze przynosi nowe szczegóły w osobnym dziale, mającym tytuł: „Peuple, on te trompe!" — „Narodzie, oszukują cię!"

Z licznych przykładów, przytoczonych przez „Cris de Paris", podajemy tutaj niektóre. Otóż paryski tygodnik „Illustration" przyniósł dnia 1-go grudnia 1907 roku (dziewięćset siódmego roku!) fotografię, przedstawiającą strzelanie z dział na panceniku. Dnia 4 kwietnia bieżącego roku tę samą ilustracyę zamieścił „Matin" z następującą objaśniającą notatką: „Bombardowanie Dardaneli. Zdjęcie dokonane na pokładzie pancernika angielskiego".

Dnia 17. grudnia ubiegłego roku przyniósł „Excelsior" kliszę, przedstawiającą przesłuchanie wziętego do niewoli oficera pruskiego pod Woevre. Wprawdzie mundur oficera pruskiego nie zgadzał się z rzeczywistością, ale tego w Paryżu nikt nie spostrzegł. Natomiast zarówno w oficerze, jak w czterech żołnierzach francuskich, którzy mieli nad nim straż, rozpoznali żołnierze i mieszkańcy miasteczka Périgord znanych całemu ogółowi tamtejszemu synów Marsa. Pozowali oni swojemu przyjacielowi fotografowi, który za kliszę otrzymał 50 franków i zapewne statystom odwdzięczył się jakoś.

Dnia 24 stycznia b. r. przyniósł „Matin" wielkie zdjęcie fotograficzne z następującą uwagą: „Skutki granatu niemieckiego we francuskiej stajni. W północnej Flandryi granat niemiecki uderzył w hangar francuski, w którym pomieszczone były konie. Jeden strzał i jeden wybuch rozerwał na szczątki biedne zwierzęta".

Ale tego samego dnia i o tej samej godzinie inny dziennik, konkurencyjny, przyniósł tę samą fotografię, zaopatrzywszy ją w następujący dopisek: „Bombardowanie za pomocą naszych dział „75". Chodziło o wyparcie Niemców ze wsi V. w departamencie Aisne. Granaty naszej znakomitej artyleryi zrobiły swoje. Kilka z nich padło na hangar, w którym znajdowały się konie niemieckiej kawaleryi. Wszystkie zginęły".

Sprawę tę wyjaśnił „Cri" w następujący prosty sposób: „Klisza powyższa pochodzi z przed kilku lat i przedstawia spustoszenie, dokonane w stajni cyrku przez wybuch acetylenu".

Nie lepiej dzieje się z widokówkami wojennemi. Na jednej z nich przedstawiony jest generał Joffre podczas bombardowania szańców niemieckich. — Pomiędzy świtą Joffre'a znajduje się były minister wojny Berteaux, który przed 3 laty zginął w Paryżu na polu lotniczem, zabity przez spadający samolot. Listy polowe żołnierzy francuskich mają także swoje dzieje i niekoniecznie muszą pochodzić z pola i od żołnierzy. W prefekturze departamentu Haute-Savoie na rozkaz prefekta fabrykowała żołnierskie listy jedna z nauczycielek ludowych. Listy były piękne i wielce wzruszające, to też drukowały je chętnie dzienniki. Ale w jednym z listów nauczycielka zdradziła się, pisząc: „Je suis heureuse de vous apprendre que j'ai reçu le baptême du feu..." — jestem szczęśliwa, mogąc was zawiadomić, że otrzymałam chrzest ogniowy". Prasa w Grenoble i Chambery podziękowała za dalsze listy.

„Cri de Paris" stwierdza, że w Paryżu fabrykowane są na wielką skalę zdjęcia z frontu bojowego w Polsce, z frontu we Francyi i z pod Dardanelów. Oblężenie i kapitulacyę Przemyśla sfabrykował także fotograf paryski „na miejscu", to znaczy nie pod Przemyślem, lecz w swojem atelier.

Wojna.

Zwycięstwo pod Koziową.

Współpracownik wojskowy „Neue Fr. Presse" następującym komentarzem zaopatruje ostatnie komunikaty oficyalne:

Wielodniowe walki z obu stron doliny Orawy i Oporu skończyły się dnia 25 b. m. lokalnie rozstrzygającem zwycięstwem wojsk naszych. Walczył tu korpus marszałka-polnego-porucznika Piotra Hofmanna w styczności z wojskami niemieckiemi, operującemi na zachód od niego.

Marszałek-polny-porucznik Hofmann był przed wojną kierownikiem pierwszego departamentu ministerstwa wojny i fungował po wybuchu wojny we wrześniu i październiku jako komendant stacyjny w Munkaczu. — Jemu powierzono pierwszą obronę Karpat. Z garstką ludzi przeprowadził on ciężkie zadanie, a gdy w październiku nadeszły wzmocnienia, ruszył tą samą drogą, na której obecnie zbiera wawrzyny, ofenzywnie przez Skole na Stryj i Drohobycz; ówczesnemu stanowczemu jego wystąpieniu zawdzięczać należy znaczne sukcesy w bitwie pod Przemyślem, a mianowicie na południowem skrzydle, między Drohobyczem a Starym Samborem. Względy wyższe, wielka ofenzywa rosyjska w kierunku pruskiego Śląska, spowodowały jak wiadomo, nasze kierownictwo armii do zrezygnowania z wyzyskania szczęśliwie przeprowadzonej bitwy przemyskiej i do wycofania wojsk do Galicyi zachodniej, względnie w przełęcze karpackie.

Teraz szczęśliwa dłoń generała Hofmanna obdarzyła nas nowym pięknym sukcesem po obu stronach doliny Orawy. — Z początkiem kwietnia wzięły niemieckie wojska szturmem Zwinin. Grzbiet ten wznosi się na 909 metrów bezpośrednio z doliny Orawy w kierunku północno-zachodnim i osiąga wreszcie wysokość 1109 m. Stoi on w poprzek przechodowi na zachód od doliny Orawy i zamyka temsamem przejścia z doliny najgórniejszego Stryja w kierunku Koziowej. Na wschód od Zwinina, po prawym brzegu Orawy, wznosi się do 1.026 m. grzbiet górski Ostry i przechodzi kilkoma kopami w Jarowiszcze (909 m.), zamykające od zachodu dolinę Oporu.

Trzy te grzbiety górskie stanowią potężne bastyony; były one przez Rosyan miesiącami najuparciej bronione. Ze zdobyciem Zwinina nadszedł czas sposobny do pochodu ofenzywnego także pomiędzy doliną Orawy i Oporu, w przestrzeni na południe i południowy wschód od Koziowy. Długotrwalemi robotami saperskiemi przebiły się wojska korpusu Hofmanna ku Ostremu. Dnia 24 bm. krecia robota naszych rowów strzeleckich zdawała się już tak blisko podprowadzona pod pozycye nieprzyjacielskie, że można się było poważyć na szturm o górę, o którą tak zawzięcie walczono. Szturm się udał. W krwawej walce spędzono wręcz Rosyan z góry i zagnano ich w stanowiska na północnym jej stoku. Jak się można było spodziewać, po nadejściu rezerw ruszyli oni do kontrataku, aby odebrać taktycznie ważne pozycye. Atak, przeprowadzony po szklisto gładkim stoku, złamał się pośród strat najcięższych. — Dwa bataliony nieprzyjacielskie zostały niemal całkowicie zniszczone. Wyzyskując zamięszanie w nieprzyjacielskich szeregach, wyskoczyły wojska nasze ze swych pozycyj i zdobyły pomiędzy szczytem Ostrym a Koziową 26 rosyjskich okopów strzeleckich, przyczem bogaty materyał wojenny wpadł w ich ręce. Szczyt Ostry, drugi na wschód od niego (w pobliżu Jarowiszcza), oraz północny stok obu gór, trzymane są silnie w naszem ręku. Przeszło 1.000 Rosyan zostało wziętych do niewoli. Krwawe straty nieprzyjaciela wynoszą wielokrotność tej cyfry.

Zwycięstwo pod Koziową zamyka pierwszy większy atak po odparciu rosyjskiej ofenzywy w Karpatach. Pod Wirawą została ofenzywa ta osadzona w miejscu przez dziesiąty korpus, który z boku wspierany był przez niemiecki korpus Beskidów. Wściekłe ataki nieprzyjacielskie przeciw odcinkowi użockiemu w fakcie tym nie mogły już nic zmienić. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia nasze i w dalszym ciągu mieć będą tok szczęśliwy.

Nad Orawą.

Grac, 27 kwietnia.

Wojskowy współpracownik tutejszego dziennika „Grazer Tagespost", przebywający w Wiedniu, omawiając położenie wojenne pod Karpatami, pisze między innemi:

Obecnie wyżyny po obu stronach doliny rzeki Orawy znajdują się w rękach wojsk sprzymierzonych. Rosyanie usiłowali za wszelką cenę odzyskać stracony tutaj teren, ale bezskutecznie.

Przy szturmie na Ostry Wierch wojska austro-węgierskie zdobyły 26 szańców nieprzyjacielskich, czyli stanowiska 26 kompanij.

W sprawie superarbitrowanych.

»Oesterreichische Morgenzeitung« donosi w środowem wydaniu:

Wedle urzędowego komunikatu od chwili obecnej na czas trwania wojny szeregowcy i podoficerowie, którzy przez lekarza wojskowego zostali uznani za niezdolnych na razie do służby wojskowej (derzeit untauglich) i nie mają prawa do pensyi inwalidzkiej —, nie będą oddawania do superarbitrowania, lecz bez względu na czas trwania ich niezdolności do służby oddani zostaną do oddziałów rekonwalescentów, istniejących przy batalionach zapasowych.

To rozporządzenie ministerstwa wojny posiada moc obowiązującą wsteczną.

Także ci wszyscy, którzy już od początku wojny w drodze superarbitracyi zostali urlopowani jako niezdolni na razie i nie pobierają pensyi inwalidzkiej, zostaną powołani natychmiast.

Powołani mają prawo do bezpłatnej jazdy kolejami i parowcami z miejsca pobytu do miejsca przeznaczenia. Przy kasach biletowych kolei i towarzystw żeglugi muszą te osoby okazać swoje papiery wojskowe (kartę powołania lub certyfikat wojskowy, certyfikat obrony krajowej, książkę paszportową armii, obrony krajowej lub pospolitego ruszenia), a gdyby żadnego z tych dokumentów nie posiadały, muszą okazać certyfikat gminny.

Sąd rosyjski o armii austro-węgierskiej.

Wiedeń, 27 kwietnia.

„Reichspost" donosi z Berna pod datą 25 b. m.:

W jednem ze sprawozdań wojskowych wyraża moskiewskie „Russkoje Słowo" nadzwyczajne zdziwienie na temat, skąd Austryacy mogą brać tyle wyborowego uzbrojenia, dobrej amunicyi i t. p. „Jest to wybornie uzbrojona armia — powiadają nasi żołnierze — podkreśla „Russkoje Słowo". „Lepiej nie można już chyba uzbroić i niema nic do uzupełnienia. O austryackich moździerzach nie potrzebujemy już chyba mówić... Moździerze te wciąż jeszcze ratują Niemców..." Wedle „Russkiego Słowa", zna je nawet Lublin. Dalej opowiada dziennik, jak ciężkie przeprawy mieli Rosyanie z Austryakami, którzy wówczas dotarli do Lublina. „Każde wzgórze, każdy most — powiada — trzeba było brać szturmem!" Wyraża się wreszcie o c. i k. armii, że „pracuje lepiej, niż Prusacy". „Russkoje Słowo" — jak wiadomo, jeden z największych dzienników rosyjskich, oraz półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych — występuje stanowczo przeciw mniemaniom, wyrażonym często w Rosyi, jakoby walka z wojskami austryackiemi była łatwa. To lekceważenie w stosunku do Austryaków — podkreśla „Russkoje Słowo" — wcale nie jest lepsze, aniżeli lekkomyślność w stosunku do Niemców Rzeszy.

Przygnębienie w Rosyi.

Berlin, 28 kwietnia.

Według otrzymanych tu za pośrednictwem państw neutralnych wiadomości, panuje w kołach inteligencyi rosyjskiej oburzenie przeciw rosyjskiemu kierownictwu armii. **Wyprawę na Karpaty** uważają powszechnie jako **szaleństwo.** Obecnie głośno już uznają w Rosyi **przewagę militarną Austryi i Niemiec.** Największe zaniepokojenie budzi **położenie w Polsce,** gdyż Niemcy usadowili się tam równie silnie, jak we Francyi.

Niepowodzenia wojsk rosyjskich na wszystkich frontach walk wywołują **niezadowolenie i przygnębienie.**

Dymisye belgijskich generałów.

Berlin, 28 kwietnia.

»Deutsche Tageszt.« donosi z Brukseli: Z belgijskiej kwatery głównej donoszą, że w ostatnich czasach udzielono dymisyj licznym wyższym oficerom. Dziewięciu generałów i pięciu komendantów pułków spensyonowano, a dwóch generałów za karę przeniesiono do niższej rangi.

Z Konstantynopola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol. Podczas przyjęcia z okazyi rocznicy wstąpienia na tron sułtana, które się odbyło w pałacu, wręczył minister wojny sułtanowi telegram komendanta piątej armii Limana paszy, donoszący, że centrum i prawe skrzydło nieprzyjacielskich sił zostały zupełnie pobite. Komendant spodziewa się, że taki sam los przypadnie także skrzydło lewemu.

Konstantynopol. Rada ministeryalna powzięła uchwałę, aby do imienia sułtana przydano przydomek »ghazi«, t. zn. zwycięski.

Storpedowanie krążownika francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 28 kwietnia.

Agencya Stef. donosi z Brindisi: Wobec nagłej potrzeby przyjścia z pomocą rozbitkom francuskiego krążownika pancernego »Leon Gambetta«, wyjechały z Brindisi i Tarento włoskie torpedowce i holowniki.

Berlin, 28 kwietnia.

Dzienniki berlińskie wyrażają gratulacyę marynarce austro-węgierskiej z powodu sukcesu, odniesionego przez łódź podwodną »U 5«.

Konflikt chińsko-japoński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 28 kwietnia.

»Riecz« donosi z Tokio: Wobec wzbraniania się Chin spełnienia japońskich żądań w sprawie Mongolii zbierze się japońska rada ministeryalna. Obrady będą stały w związku z tem, jakie stanowisko ma zająć Japonia w sprawie dalszego ciągu rokowań. Japońska prasa domaga się stanowczego wystąpienia, jednakże spodziewa się jeszcze zawsze pokojowego rozwiązania. W japońskich warsztatach okrętowych **odbywają się pośpieszne roboty koło ukończenia budowy trzech dreadnoughtów** o pojemności 30.000 ton. Krążownik pancerny »Kirisima« o pojemności 27.000 ton pełni już służbę.

Kronika wojenna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bomby z Japonii dla Rosyi.

Sztokholm. Dzienniki donoszą, że pewna wysoko postawiona osobistość rosyjska oświadczyła, że Japończycy niedawno wysłali 12.000 bomb z gazami do Rosyi.

Zatonięcie parowca szwedzkiego.

Sztokholm. »Stokh. Dagblad« donosi: — Szwedzki parowiec »Centric«, który jechał załadowany węglem, zatonął w Allandsee. Prawdopodobnie natknął się na minę.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Malmoe. Aresztowano tu inżyniera Morgenstjernę za szpiegostwo. Znaleziono u niego różne rysunki łodzi podwodnych i torpedowców. Aresztowany jest synem generała, komendanta twierdzy Bergehouse.

Aresztowanie syna Romanonesa.

Paryż. »Temps« donosi z Madrytu: Syn prezydenta ministrów Romanonesa, który jest oficerem, udał się bez zezwolenia władz wojskowych w towarzystwie ojca na wyspy Balearskie i został dlatego aresztowany. Zajście to wywołuje tu wielką sensacyę. Słychać, że gubernator Madrytu, który dopuścił do wyjazdu podał się do dymisyi.

Konfiskata okrętu amerykańskiego.

Sofia. (Ag. bułg.) Angielskie władze morskie zabrały koło Lemnos amerykański parowiec »Virginia« z powodu kontrabandy na pokładzie. Na pokładzie znajdowali się także jadący z Ameryki Bułgarzy. Dzięki interwencyi rządu bułgarskiego pozwolono im pojechać do Dedeagacz.

Pożyczka Grecyi w Ameryce.

Ateny. »Estia« donosi, że rząd grecki prowadzi rokowania z amerykańską grupą finansową o pożyczkę 35 milionów drachm.

Krążownik niemiecki w Ameryce.

Waszyngton. Komendant krążownika »Kronprinz Wilhelm« prosił o internowanie okrętu w Newport News.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.